

CLIMATE CHANGE AS A CHALLENGE TO ETHICAL ACTION

ZMIANY KLIMATU JAKO WYZWANIE DO ETYCZNEGO DZIAŁANIA

ABSTRACT

The connection between the alarming data on climate change and the other factors like increasing energy demand in the late twentieth century, the intensification of the consumer lifestyle in the developed countries, the increasing greenhouse gas emissions and the growing number of people in the world, has shown the need for more accurate look at the evolution of new environmental problems. Although the issues pertaining to the air pollution and climate change have been emphasized in international documents since the seventies of the twentieth century, it is only 30 years later when the philosophers became interested in that subject. The growing energy consumption and its impact on the climate change, highlights the importance of ethical issues. They not only focus on responsibility for damages that have been done, but also concentrate on obligations to future generations and millions of species which inhabit the planet. The cost of mitigation and adaptation is also important. The article will be about the problem that focuses on degree of responsibility of individual countries for climate changes, as well as, there will be presented proposals of allocation of future emissions and their reasoning. There also will be made suggestions which may be helpful to overcome the climate crisis.

STRESZCZENIE

Powiązanie alarmujących danych dotyczących zmian klimatycznych z nasilającym się pod koniec XX wieku zapotrzebowaniem energetycznym, intensyfikacją konsumpcyjnego stylu życia mieszkańców państw rozwiniętych, ze wzrostem emisji gazów cieplarnianych oraz liczby ludności na świecie unaocznilo potrzebę dokładniejszego przyjrzenia się kształtującym się nowym środowiskowym problemom. Pomimo że kwestie zanieczyszczenia powietrza, zmian klimatycznych były akcentowane w dokumentach międzynarodowych od lat 70. XX wieku, to dopiero 30 lat później tą tematyką zainteresowali się filozofowie. Nasilająca się konsumpcja energii oraz jej wpływ na zmiany klimatyczne unaocznily istotne etyczne zagadnienia, skupiające się wokół odpowiedzialności za wyrządzone szkody, obowiązków wobec przyszłych pokoleń oraz milionów gatunków zamieszkujących planetę, kosztów mitygacyjnych i adaptacyjnych. W artykule zostanie poruszona kwestia stopnia odpowiedzialności poszczególnych państw za zmiany klimatyczne, zostaną przedstawione propozycje alokacji przyszłych emisji oraz ich uzasadnienia, a także sugestie, które mogą okazać się pomocne w przezwyciężeniu kryzysu klimatycznego.

KEYWORDS: *climate change, climate protection, environmental protection, environmental awareness, climate crisis*

SŁOWA KLUCZOWE: *zmiany klimatu, ochrona klimatu, ochrona środowiska, świadomość ekologiczna, kryzys klimatyczny*

WPROWADZENIE

Zmiany klimatyczne są bez wątpienia kompleksowym problemem. Etyka jest jedną z tych dyscyplin, które powinny odgrywać w nim fundamentalną rolę. Trudno jest prowadzić dyskusję nad problemem zmian klimatycznych bez odwołania się do etycznych rozważań. Jeżeli uważamy, że nasze działania podlegają ocenie moralnej, wówczas zmiany klimatyczne będą jawiły się nam jako problem. Również na poziomie praktyki, podejmowania politycznych decyzji, tworzą się pytania zawierające aspekty etyczne. Próby ustalenia globalnego pułapu emisji oraz dystrybucji w dużej mierze zależą od tego, które interesy uznamy za priorytetowe: obecnego czy przyszłych pokoleń. Propozycje działań na rzecz ochrony klimatu bądź ich brak bez wątpienia powiązane są z naszymi przekonaniem na temat roli konsumpcji w naszym życiu (Sitek, 2014), ważności historycznej odpowiedzialności, obecnych potrzeb oraz aspiracji społe-

czeństw. S.M. Gardiner, parafrazując tytuł książki S. Jungera *The Perfect Storm: A True Story of Men Against the Sea*, określa zmiany klimatyczne jako „idealną moralną burzę” (ang. *perfect moral storm*), gdyż zawierają one w sobie wiele czynników, które zagrażają naszym zdolnościom do postępowania zgodnie z normami moralnymi (Gardiner, 2010, s. 87).

PROPOZYCJE ORAZ ANALIZA DZIAŁAŃ NA RZECZ OCHRONY KLIMATU

Globalne ocieplenie stanowi nowe wyzwanie dla obecnych instytucji i systemów społecznych. Dzieje się tak, ponieważ zamiany klimatyczne mogą spowodować liczne problemy, które obecnie trudne są do identyfikacji. Możemy jedynie je prognozować przy użyciu modeli klimatycznych. Trudności interpretacyjne mogą wynikać z określenia stopnia pewności na takie tematy, jak: mieszkańcy których krajów stracą swoje domostwa na skutek ekstremalnych zjawisk pogodowych, czy nie dojdzie tam do konfliktów o zasoby, masowych migracji, zagrożeń zdrowotnych, jak zachowają się wówczas ludzie. Nauki przyrodnicze zaalarmowały o zmieniającym się systemie klimatycznym na Ziemi, jednak problem zaczął kształtować się już w początkach XX wieku i dotyczył postępującej industrializacji. Obecnie bardziej uświadamiamy sobie, że działania, jakie prowadził człowiek przez ostatnie sto lat, odcisnęły ogromne piętno na planecie, na której żyjemy. Dzięki m.in. etyce klimatycznej coraz dosadniej stawiane są pytania: jak powinniśmy żyć? Jakiego chcemy społeczeństwa? W jakiej relacji powinniśmy być do przyrody? Jak powinniśmy się odnosić do siebie nawzajem? U progu XXI wieku musimy zmierzyć się z tymi zagadnieniami.

Przeciwdziałanie zmianom klimatycznym wymaga od obecnego pokolenia, wspieranego przez ekonomistów, podjęcia decyzji dotyczącej strategii działania na rzecz ochrony klimatu. Decyzja ta, oparta na przemyślanych zasadach i kryteriach, będzie miała istotny wpływ na przyszłe pokolenia oraz dystrybucję zasobów. Musimy podjąć próbę określenia zysków jednych oraz kosztów, jakie muszą podjąć inni.

Punktem przełomowym w połączeniu kwestii etycznych ze zmianami klimatycznymi było rozpoczęcie Programu Współpracy na rzecz Etycznego Wymiaru Zmian Klimatycznych (ang. *The Collaborative Program on the Ethical*

Dimensions of Climate Change – EDCC). Doszło do niego podczas X Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (COP – 10) w grudniu 2004 roku w Buenos Aires. Na priorytetowe cele programu składają się:

- włączenie etycznych analiz do prac instytucji, zaangażowanych w rozwiązanie problemu globalnego ocieplenia,
- stworzenie lepszego zrozumienia dla etycznego wymiaru zmian klimatycznych wśród decydentów politycznych i opinii publicznej,
- zbudowanie interdyscyplinarnego podejścia do badania etycznego wymiaru zmian klimatycznych oraz wspieranie autorów, którzy starają się łączyć kwestie etyczne ze zmianami klimatycznymi (Brown, s. 3).

Czy w dyskusji na temat przeciwdziałania zmianom klimatu znajduje się miejsce dla filozofów? Co oni proponują? Odpowiedź na pytanie, co należy obecnie zrobić, jak ulokować koszty i korzyści emisji oraz redukcji gazów cieplarnianych, jest centralnym punktem etyki koncentrującym się wokół zagadnienia globalnego ocieplenia. Filozofowie, tacy jak Gardiner, Garvey, Jamieson, Shue, Singer, są praktycznie jednogłośni, że kraje rozwinięte powinny przejąć rolę lidera w ponoszeniu kosztów zmian klimatycznych, podczas gdy mniej rozwinięte państwa powinny móc zwiększyć swoje emisje. Głównym argumentem przemawiającym za tą propozycją jest bez wątpienia „globalny ślad węglowy”, czyli poziom emisji gazów cieplarnianych przez poszczególne państwa. Jeżeli 1 miliard najbiedniejszej ludności świata emituje zaledwie 3% ditlenku węgla, to działania powinien podjąć 1 miliard najbogatszych mieszkańców globu odpowiedzialnych za 50% światowej emisji tego związku. „Gdyby wszyscy mieszkańcy Ziemi emitowali tyle samo gazów cieplarnianych co Amerykanie, potrzebowalibyśmy 9 planet do zaabsorbowania takiej ilości CO₂” (Global Development Research Group Policy Paper, 2010, s. 3).

Etycy zauważają, że działania na rzecz ochrony klimatu nie powinny koncentrować się wyłącznie na wyborze pomiędzy adaptacją do skutków zmian klimatu a mitygacją zmian klimatu. Uzyskanie kompromisu pomiędzy tymi działaniami wydaje się proste, ale takie nie jest. Musimy pamiętać o ekonomicznych kosztach każdej z propozycji. Według danych Komisji Europejskiej

koszty związane z mitygacją zmian klimatu mogą okazać się minimum pięć razy wyższe niż w przypadku adaptacji do skutków zmian klimatycznych.

Bez wątplenia występowanie naukowej niepewności w kwestii przyczyn zmian klimatycznych oraz trudności w oszacowaniu kosztów to jedne z głównych trudności występujących w międzynarodowej polityce klimatycznej. W szacowaniu kosztów ograniczenia emisji gazów cieplarnianych i adaptacji do skutków zmian klimatycznych pojawia się wiele niepewności, rozbieżności.

Do grona etyków, którzy uważają, że decyzje dotyczące działań na rzecz ochrony klimatu nie powinny być podejmowane na podstawie ekonomicznych analiz, należy zaliczyć Johna Broome'a. Podobnego zdania jest Kate Raworth z międzynarodowej organizacji humanitarnej Oxfam International. „W ekonomii, która wywiera wpływ na wiele toczących się obecnie debat dotyczących polityki klimatycznej, decyzje podejmowane są na podstawie zbilansowania zysków i strat. Biorąc jednak pod uwagę globalny kontekst zagadnienia, jak można w ogóle porównywać koszty finansowe redukcji emisji w najbogatszych krajach z kosztami zmian klimatycznych, ponoszonymi przez najuboższą ludność świata – implikacje takiej «wymiany» są przerażające. Priorytetowe traktowanie praw człowieka stanowi alternatywę dla założenia, że wszystko – od dwutlenku węgla po niedożywienie – można wycenić, porównać i przehandlować. Zapewniają one każdemu zasadnicze moralne prawo dostępu do rzeczy niezbędnych do życia, takich jak żywność, woda, schronienie i bezpieczeństwo, bez względu na posiadany majątek czy władzę” (Raworth, 2008, s. 7). Z kolei B. Lomborg twierdzi, że nie powinniśmy wydawać pieniędzy na ochronę klimatu, który jest tylko jednym z wielu światowych problemów, ale przeznaczyć te pieniądze na walkę z chorobami, HIV, dostęp do wody pitnej. Podkreśla, że realizacja postanowień protokołu z Kioto będzie kosztowała 180 bln £ rocznie, natomiast opieka zdrowotna, edukacja, dostęp do wody, sanitariaty 80 bln £. Lomborg uważa, że ekonomiczne analizy jasno pokazują, iż znacznie więcej trzeba będzie zapłacić za radykalne obniżenie emisji niż za adaptację do wzrostu temperatury (Lomborg, 2001, s. 318).

Oponenci zmian klimatycznych podkreślają, że prewencja jest dużo kosztowniejsza niż adaptacja. Uważają, że zarówno obecnie żyjące pokolenie, jak i przyszłe powinno zaakceptować fakt występowania zmian klimatycznych

i zacząć się do nich przystosowywać. Pieniądze, które mogłyby zostać wykorzystane na ograniczenie nadmiernych emisji gazów cieplarnianych, powinny być przeznaczone na pomoc biednym. Krytycy Lomborga uważają, że interwencje mające na celu ochronę klimatu, nie wykluczają działań na rzecz najbiedniejszej ludności świata.

J. Garvey po części potwierdza obawę Lomborga dotyczącą kosztów. Uważa, że jeśli mylimy się w kwestii zmian klimatycznych, to pieniądze, które obecnie przeznaczamy na mitygację zmian klimatu, mogłyby być lepiej wykorzystane np. na pomoc ludziom najbardziej potrzebującym. Podkreśla także, że to, czego obecnie potrzebujemy, to pewność (ang. *certainty*) bądź wysoka pewność (ang. *high confidence*) w naukach klimatycznych. Zauważa jednak, że jak mamy przewidzieć powódź w 2050 roku, jeśli nie możemy z wysoką pewnością określić, czy jutro nie będzie padał deszcz. Garvey jednocześnie przeczy sobie, twierdząc, że nie musimy być w 100% pewni szkód wywołanych w środowisku, żeby podjąć działania, a po chwili dodaje: istnienie luki w naukach klimatycznych nie może być dobrym wytłumaczeniem do podjęcia środków ostrożności. Musimy zmniejszyć emisje i przygotować się do zmian klimatycznych. Z kolei H. Shue odwołując się do zasady nieszkodzenia i zasady zapobiegawczości, uważa, że nawet jeśli nie mamy pewności skutków zmian klimatu, to istnieje etyczny problem stwarzany przez poddanie przyszłych pokoleń ryzyku ciężkich cierpień. To implikuje powód do działania pomimo istnienia naukowych i ekonomicznych niepewności (Gardiner, 2004, s. 576).

Wydaje się, że każda rozsądna strategia na rzecz ochrony klimatu powinna być wprowadzana w życie stopniowo, przy użyciu polityki rozwojowej i klimatycznej, uwzględniając historyczną odpowiedzialność państw oraz obecne zdolności finansowe do podjęcia działań. Choć decyzje dotyczące działań w sprawie zmian klimatycznych dokonywane są przede wszystkim przez polityków, ekonomistów, należy zaznaczyć, że alokacja przyszłych emisji analizowana była również przez etyków. Przedstawili oni trzy główne sugestie:

- równe uprawnienia *per capita* (ang. *equal per capita entitlements*),
- prawa do emisji na utrzymanie (ang. *rights to subsistence emissions*),
- priorytet dla mniej zamożnych (ang. *priority to the least well-off*) (Gardiner, s. 585).

Propozycję równych uprawnień *per capita* zapoczątkowali Agrawal i Narain, których schemat bazuje na globalnym prognozie emisji. Jeżeli przyjmiemy założenie, że aby utrzymać względną stabilizację średniej temperatury na Ziemi, zawartość ditlenku węgla może wynosić 450 ppm, wówczas na każdego z nas będzie przypadała 1 tona emisji na rok. Zwolennicy tej propozycji twierdzą, że jeśli uważamy atmosferę za globalny zasób, to każdy mieszkaniec Ziemi powinien posiadać taki sam przydział antropogenicznych emisji. Zdaniem Gardinera propozycja ta wydaje się intuicyjna, ale może mieć radykalny redystrybucyjny efekt. Zwolennikiem propozycji przydziału każdemu krajowi równego prawa do udziału w zdolnościach atmosfery do pochłaniania gazów jest P. Singer. Potwierdza, że stabilizacja gazów cieplarnianych na aktualnym poziomie byłaby możliwa przy emisji 1 tony/rok/*per capita*. Tym samym część krajów mogłaby zwiększyć swoje emisje (Indie, Chiny), a część musiałaby je drastycznie obniżyć (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Japonia, Australia). Z tą propozycją wiąże się obawy. Przyjęcie takiej zasady mogłoby stanowić przesłankę dla krajów do maksymalizacji swojej populacji w celu otrzymania większych kredytów emisji. Ustalenie krajowych limitów dla określonej liczby ludności oraz wprowadzenie braku akceptacji zmiany limitu wraz ze wzrostem populacji powoduje, że argument ten traci swoją moc. Większość zwolenników propozycji *per capita*, aby poradzić sobie z tym zastrzeżeniem, indeksuje populacje w każdym kraju dla określonego przedziału czasowego. Jamieson proponuje 1990 rok, czyli publikację pierwszego raportu IPCC, Singer z kolei 2050 rok. Sugeruje, że określając limit przypadający na mieszkańca, powinniśmy kierować się prognozami dotyczącymi zaludnienia opracowywanymi np. przez ONZ, Singer tym samym chce uniknąć „ukarania” państw z młodszą populacją. Podkreśla, że gdyby jakiś kraj w przyszłości miał niższy poziom zaludnienia, niż prognozowano, wówczas w nagrodę mógłby zwiększyć swoje emisje, a jeśli populacja by wzrosła, wtedy spotkałaby go kara w postaci przymusu redukcji (Singer, 2006, s. 57). Zarzut stawiany zasadzie równego udziału dla wszystkich to także brak uwzględnienia podziału na emisje luksusowe i emisje na utrzymanie.

Druga propozycja koncentruje się wokół niezbywalnego prawa do niezbędnego minimum emisji (emisje na utrzymanie), potrzebnych do przetrwania bądź zapewnienia minimalnej jakości życia dla każdego człowieka. Propozycja

ta stwarza wiele trudności interpretacyjnych. Dzieje się tak, ponieważ zawiera sugestię, że „mogą istnieć moralne przeszkody we wprowadzeniu ograniczeń emisyjnych, więc ustalenie globalnego poziomu emisji nie będzie kwestią wyłącznie dla klimatologów i ekonomistów” (Gardiner, s. 585). Jeżeli jakieś emisje zostaną uznane za moralnie istotne, wówczas muszą być zagwarantowane, nawet jeśli będzie wiązało się to z przekroczeniem globalnego progu emisji gazów cieplarnianych. Gardiner odwołując się do Martino Traxlera zauważa, że nawet jeśli emisje na utrzymanie powodują cierpienie, mogą zostać moralnie usprawiedliwione. Obecni żyjący ludzie muszą dokonać wyboru, czy unikać cierpienia przyszłych pokoleń kosztem własnego poprzez ograniczanie swoich emisji na utrzymanie. Kolejnym problemem jawiącym się przed tą propozycją jest ustalenie, które emisje można uznać za emisje na utrzymanie lub przeżycie, a które już za luksusowe. Traxler definiuje emisje na utrzymanie jako te, które „społeczeństwo potrzebuje lub uważa za niezbędne, aby przetrwać” (Traxler, 2002, s. 106). Co należy rozumieć przez pojęcie „niezbędne”? Odpowiedź na to pytanie przy obecnym poziomie wiedzy wydaje się niemożliwa. Nie są prowadzone badania dotyczące minimum emisji, jakich potrzebujemy do egzystencji. P. Agrawal zauważa, że zostało wyodrębnionych 50–52 czynności, które odpowiedzialne są za uwalnianie gazów cieplarnianych, każda zawiera w sobie pewne elementy przetrwania. Ustalenie minimum emisji, których potrzebujemy do egzystencji, oraz określenie powinności ograniczania własnych emisji na rzecz przyszłych pokoleń to główne kwestie sporne tej propozycji.

Trzecia zasada dotyczy priorytetu pomocy najbiedniejszym. Propozycja ta zawiera inne uzasadnienie niż równe uprawnienia *per capita*. Jej zwolennicy uważają, że bogate państwa powinny pomóc państwom najbiedniejszym w ponoszeniu kosztów związanych z globalnym ociepleniem oraz udzielać im pomocy gospodarczej, czyli polepszyć perspektywy najuboższych. Bez wątplenia refleksja nad zmianami klimatycznymi w większości przypadków rozpoczyna się od odnotowania faktu, że istnieje grupa państw, która spala więcej paliw kopalnych niż pozostała część świata, oraz ustalenia kosztów podjęcia działań. J. Garvey twierdzi, że kraje rozwinięte posiadają więcej środków, żeby przeciwdziałać zmianom klimatu. Są one obecnie najlepszym miejscem do działania. Uważa, że posiadane możliwości implikują powinność. Takiego samego zdania

jest D. Jamieson, który ma podejście zorientowane na ludzkie możliwości. Ze względu na posiadane fundusze, stopień rozwoju gospodarczego kraje rozwinięte powinny przyjąć na siebie ciężar działań mitygacyjnych i adaptacyjnych. Za przykład może posłużyć, zaczerpnięty od P. Singera, przypadek dziecka tonącego w Tamizie. Garvey twierdzi, że powinniśmy po nie wskoczyć, nawet jeśli oznacza to dla nas małe koszty typu zmoczenie ubrania. Fakt, że tonące dziecko znajduje się naprzeciw nas czy tysiące mil morskich w Afryce, nie powinien mieć dla nas znaczenia. Uważa, że dystans przestrzenny nie robi moralnej różnicy w tym, co powinniśmy zrobić. Oboje dzieci są tak samo ważne i możemy pomóc obojgu. To, że jedno jest daleko, nie jest moralnie istotne. Garvey twierdzi, że jeżeli przestrzenny dystans nie robi moralnej różnicy w tym, co powinniśmy zrobić, ciężko jest zobaczyć, jak dystans czasowy może coś znaczyć. Podkreśla, że to, co robimy dla kogoś np. w Afryce, nie jest jakiegoś rodzaju dobroczynnością, ale głębszym rodzajem obowiązku. Nie jest to akt życzliwości, lecz moralny obowiązek (Garvey, s. 84). Garvey nie ma wątpliwości, że zarówno dystans przestrzenny, jak i czasowy nie mają znaczenia. Podkreśla jednak, że widzenie kogoś w nieszczęściu, naprzeciwko swoich oczu, powoduje, iż działamy wtedy chętniej, niż jak tego typu wydarzenia rozgrywają się daleko od nas. Podobnego zdania jest P. Singer, odwołujący się do efektu rozpoznawalnej ofiary (ang. *identifiable victim effect*). Uważa, że prowadzi on z kolei do reguły pomocy (ang. *the rule of resurce*). „Jesteśmy gotowi wydać dużo więcej na ratowanie rozpoznawalnej (konkretnej) ofiary niż na ocalenie statystycznego życia” (Garvey, s. 84–84). Singer zauważa, że na pomoc zagraniczną przeznaczamy mniej funduszy niż na pomoc potrzebującym we własnym kraju. Za przykład mogą posłużyć kwoty wpłacone przez Amerykanów po tsunami, które uderzyło w południowo-wschodnie wybrzeże Azji po Bożym Narodzeniu w 2004 roku oraz po huraganie Katrina w Stanach Zjednoczonych. W pierwszym przypadku była to kwota 1,54 mld dolarów, w drugim – 6,5 mld (Garvey, s. 89–90).

Propozycja pomocy najbardziej potrzebującym państwom napotyka również inne przeszkody. Przyjmując założenie, że koszty redukcji bądź/i mitygacji powinny ponieść państwa najbogatsze, zwłaszcza Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, wówczas może się okazać, że ograniczając emisję USA, dojdzie do spowolnienia rozwoju gospodarczego i tym samym krajom ubogim będzie

się powiodło jeszcze gorzej. Warte uwagi są słowa byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej G.W. Busha, przytoczone przez P. Singera, który twierdzi, że „rozwój gospodarczy to rozwiązanie, a nie problem, a Stany Zjednoczone pragną promować wzrost gospodarczy w rozwijającym się świecie, w tym w krajach najuboższych” (Singer, s. 59). Skuteczność poglądu dotyczącego zezwolenia narodom na emisje w proporcji do ich aktywności gospodarczej można by wykazać, jeżeli udowodnimy, że dzięki emisjom w krajach bogatych lepiej będzie się żyło mieszkańcom krajów najuboższych. Argument ten traci swoją moc, gdyż jak podkreśla Singer, 89% towarów oraz usług produkowanych w USA pozostaje w kraju, a poza tym mieszkańców krajów biednych nie stać na kupowanie produktów pochodzących ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Druga trudność w interpretacji tej propozycji wynika z powiązania wydajności produkcji z emisją gazów cieplarnianych. Okazuje się, że kraje rozwijające się, takie jak Indie, Chiny oraz Hiszpania, Belgia, Szwajcaria czy Francja, wytwarzają towary za niższą cenę niż przeciętny poziom emisji na mieszkańca w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, z Arabią Saudyjską, Kanadą. Zdaniem Singera argument Busha zawodzi, więc ze względu na dużą przepaść dzielącą państwa biedne i rozwinięte istnieje wymóg polepszenia sytuacji ludzi żyjących w krajach najuboższych, poprzez poniesienie przez państwa rozwinięte wszystkich kosztów związanych ze zmianami klimatycznymi (Singer, s. 60). Możliwości gospodarcze krajów najsłabiej rozwiniętych są wielokrotnie niższe niż państw wysoko rozwiniętych. Według danych Banku Światowego obywatele państw należących do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. *Organization for Economic Co-operation and Development* – OECD) zarabiają 40-krotnie więcej niż mieszkańcy Afryki Subsaharyjskiej (Global Development Research Group Policy Paper, s. 3). Przyjmując takie założenie, kraje rozwinięte z uwagi na historyczną odpowiedzialność według różnych oszacowań powinny ograniczyć swoje emisje w stosunku do roku bazowego o 25–40% do 2020 roku, a w 2050 roku o 60–95%. Potwierdzeniem takich zobowiązań jest stanowisko Rady Europejskiej, która podczas posiedzenia w Brukseli w dniach 8–9 marca 2007 r. oświadczyła, że „kraje rozwinięte powinny nadal przodować (...), zobowiązując się do wspólnego zmniejszenia swych emisji gazów cieplarnianych

do 2020 r. o ok. 30% w stosunku do 1990 r. Powinny to zrobić także z myślą o wspólnym obniżeniu swych emisji do 2050 r. o 60–80% w stosunku do 1990 r.” (Karaczun, Kassenberg, Sobolewski, 2009, s. 63–64).

Która z powyższych propozycji filozofów moralności jest właściwa? Zdaniem Jamesa Garveya moralnie słuszną propozycją dotyczącą działań na rzecz ochrony klimatu powinna uwzględniać cztery wymogi: historyczną odpowiedzialność, obecne możliwości poszczególnych państw, zrównoważony rozwój, jak też rzetelność procedur. Garvey za pewnik uznaje wpływ wysokorozwiniętych państw na klimat. „Faktem jest, że niektóre kraje wyemitowały więcej gazów cieplarnianych niż inne i wykorzystały część zdolności atmosfery do absorpcji GHGs” (Garvey, s. 115). Podkreśla, że obciążenia mitygacyjne i adaptacyjne powinny być dystrybuowane na podstawie historycznych emisji. Uwzględniając zasadę zanieczyszczający płaci oraz związek między tym, kto wyrządził szkodę, a odpowiedzialnością, konstruuje wniosek świadczący o dodatkowych obowiązkach ciążyących na państwach rozwiniętych. Potwierdzeniem tej tezy są obecne emisje *per capita*, będące najwyższe w krajach uprzemysłowionych. Wymóg zrównoważonego rozwoju, korzystania z zasobów naturalnych w taki sposób, aby były one także dostępne dla przyszłych pokoleń u Garveya, wynika z poglądu, że dystans czasowy nie ma moralnie żadnego znaczenia, jeśli chodzi o posiadanie praw przez jakąś jednostkę. Powinniśmy ustalić limity emisyjne oraz podjąć działania adaptacyjne w taki sposób, by ludzie żyjący w przyszłości mogli w taki sam sposób jak my korzystać ze swoich praw. Propozycje dotyczące ochrony klimatu muszą być tworzone na podstawie rzetelnych procedur. Każde państwo biorące udział w negocjacjach powinno mieć zagwarantowany dostęp do informacji, badań naukowych. Proces tworzenia umowy międzynarodowej, będącej kontynuacją Protokołu z Kioto, musi być otwarty i transparentny. Żadne państwo nie może czerpać korzyści kosztem innego.

CZY POTRZEBUJEMY NOWEJ ETYKI, BY PRZECIWDZIAŁAĆ ZMIANOM KLIMATU?

Analizując propozycje etyków dotyczące działań redukcyjnych i mitygacyjnych, możemy zaobserwować zgodność dotyczącą tego, kto powinien podjąć główne działania na rzecz ochrony klimatu. Zdaniem naukowców na pań-

stwach rozwiniętych, dysponujących środkami finansowymi spoczywa większa odpowiedzialność za zmiany klimatyczne. Kraje bogate powinny znacznie ograniczyć swoje emisje oraz zacząć się dzielić zasobami i technologiami z mieszkańcami krajów mniej zamożnych lub biednych.

Coraz donioślej przez filozofów moralności podnoszona jest kwestia nieadekwatności istniejącego systemu wartości do kształtujących się nowych problemów środowiskowych, do których należy zaliczyć kryzys klimatyczny. Takiego zdania jest m.in. D. Jamieson, który twierdzi, że obowiązujący system wartości jest niewłaściwy, by prowadzić rozważania na temat globalnych problemów środowiskowych. Wynika to z tego, że system ten ewoluował w małej gęstości zaludnienia i nisko technologicznie rozwiniętym społeczeństwie, z pozornie nieograniczonym dostępem do ziemi i innych zasobów. System ten znajduje odzwierciedlenie w postawach wobec populacji, konsumpcji, społecznej sprawiedliwości, jak też stosunku do środowiska. Zakłada on, że szkody, cierpienia i ich przyczyny są indywidualne i mogą być łatwo zidentyfikowane. Są umiejscowione w czasie i przestrzeni (Jamieson, s. 83). Przykładem może być następująca sytuacja: X włamuje się do domu Y i kradnie mu telewizor. Intencja X jest jasna – chciał ukraść telewizor należący do Y i jest odpowiedzialny za stratę Y. W tym przypadku wiemy, jak zidentyfikować szkody i przypisać za nie odpowiedzialność. X może zostać ukarany, aby zapobiec powtórnej tego typu sytuacji, bądź możemy wymagać od X rekompensaty, by przywrócić poprzedni stan posiadania Y. D. Jamieson uważa, że w wyżej przytoczonej sytuacji rozstrzygnięcie o winie i karze jest jasne. Twierdzi jednak, iż nie da się zastosować tego paradygmatu do globalnych środowiskowych problemów, do których należą zmiany klimatyczne. Dzieje się tak, ponieważ:

- pozornie niewinny akt może mieć niszczycielskie konsekwencje,
- przyczyny i szkody mogą być rozproszone,
- przyczyny i szkody mogą być odległe w czasie i przestrzeni.

Nie ma nikogo, komu moglibyśmy przypisać przyczyny destrukcji, tak jak uczyniliśmy to w przypadku X. Wynika to z faktu, że każdy z nas ma mały, prawie niezauważalny wkład w zmiany klimatyczne poprzez jazdę samochodem, wycinanie drzew, używanie elektryczności. Mamy obecnie do czynienia

z możliwością zniszczenia środowiska i nikt nie jest za to odpowiedzialny. Takiego samego zdania jest S.M. Gardiner, który uważa, że zmiany klimatu są spowodowane nie przez pojedynczego przedstawiciela, ale przez rozległą liczbę ludzi i instytucji. Trudno w takim przypadku mówić o odpowiedzialności (Gardiner, s. 88).

Jamieson podkreśla, że jeżeli nie wypracujemy nowego systemu wartości i koncepcji odpowiedzialności, wówczas będziemy mieli wielkie trudności w zmotywowaniu ludzi do podjęcia działań. Część osób może uważać, że dyskusja o nowych wartościach jest idealistyczna, gdyż natura ludzka nie może być zmieniona. Jednak każdy, jak uważa Jamieson, kto traktuje poważnie antropologię oraz historię, wie, że nasze obecne wartości są przynajmniej w części skonstruowane historycznie, zakorzenione w warunkach życia, w których się rozwijały. Obecnie potrzebujemy nowych wartości, które odzwierciedlałyby wzajemne powiązania życia na gęsto zaludnionej, wysoko technologicznie rozwiniętej planecie. Niektórzy mogą uważać, że poszukiwanie nowych wartości to kwestia zbyt indywidualna i to, czego potrzebujemy, to zbiorowe, instytucjonalne rozwiązania. D. Jamieson zaznacza, że przecież wartości przenikają instytucje oraz praktykę. Reformowanie naszych wartości jest częścią konstruowania nowych, moralnych, politycznych i legislacyjnych koncepcji. Jedną z największych korzyści z identyfikacji oraz „prześwietlenia” globalnych problemów środowiskowych, jako problemów etycznych, jest to, że prowadzi to do dialogu, dyskusji, współuczestnictwa. Nie są one wówczas wyłącznie problemami politycznymi, ekonomicznymi, które rozwiązują tylko eksperci, ale stają się problemami zaadresowanymi do wszystkich nas. Skupianie się wyłącznie na modelach ekonomicznych sprawia, że studia na temat wartości oraz ich zmiany były i są zaniedbywane. Jamieson twierdzi, że powinniśmy bardziej skupiać się na charakterze problemu, a mniej na kalkulacji prawdopodobnych wyników. Zauważa, że koncentrowanie się wyłącznie na wynikach uczyniło z nas cyniczne kalkulatory. Aby nastąpiły zmiany społeczne, ważne jest, by ludzie działali na bazie podstawowych zasad i idei. Podkreśla, że musimy pielęgnować oraz nadać nową treść niektórym starym cnotom, jak pokora, odwaga, umiar, i rozwinąć takie nowe cnoty, jak prostota i zachowawczość. Tego, co obecnie dzieje się w środowisku, nie powinniśmy traktować

jako kolejny techniczny problem, ale jako fundamentalne wyzwanie dla naszych wartości. Zdaniem Jamiesona moralna argumentacja nie zmieni świata w jedną noc. Zbiorowa moralna zmiana potrzebuje bardziej współpracy niż przymusu (Jamieson, s. 83–84). P. Singer zauważa, że zmiany klimatyczne wymuszają na nas zmianę sposobu myślenia o etyce. Tak jak Jamieson twierdzi, że „nasz system wartości ewoluował w świecie, w którym atmosfera, podobnie jak oceany, wydawała się niewyczerpalnym zasobem, a odpowiedzialność i wina były na ogół jasno i dobrze zdefiniowane” (Singer, 2006, s. 1). Zdaniem Jamiesona oraz Singera potrzebujemy rewizji pojęcia odpowiedzialności oraz winy w odniesieniu do zmian klimatycznych. Ograniczenia etyki tradycyjnej wynikają głównie z indywidualizmu i antropocentryzmu. H. Jonas wyróżnia jeszcze dwa jej ograniczenia:

- „brak zainteresowania światem ludzkim, i to nie tylko w aspekcie przedmiotowym w relacji do człowieka, lecz także w aspekcie podmiotowym, tj. w relacji człowieka do tego świata,
- brak perspektywy czasowej i przestrzennej w odniesieniu do powiązania konkretnych czynów z wartościami moralnymi; wszystkie zasady i normy etyki tradycyjnej, zdaniem Jonasa, nie biorą pod uwagę rozległości czasowej oraz przestrzennej oraz kumulatywności skutków działania człowieka” (Klimczak, 2008, s. 117).

Kryzys klimatyczny stanowi duże wyzwanie dla naszego konwencjonalnego myślenia o etyce. Zdaniem S.M. Gardinera nie powinniśmy jednak skupiać się wyłącznie na tworzeniu nowego systemu wartości, tak jak proponują m.in. D. Jamieson oraz P. Singer, by móc podejmować działania na rzecz ochrony klimatu. Propozycja Gardinera odwołuje się do instytucjonalnych rozwiązań. Poprzez powołanie się na polityczną odpowiedzialność oraz respektowanie ustanowionych aktów dotyczących ochrony powietrza możemy sprawić, by nasze kolektywne działania odniosły zamierzony skutek. Nie potrzebujemy nowego systemu wartości, dokładnego określenia stopnia odpowiedzialności każdego z nas za zmiany klimatyczne, aby nasze działania były skuteczne. To, czego potrzebujemy, to wyłącznie chęć współdziałania.

Choć zwolennicy adaptacji bądź mitygacji zmian klimatu koszty ekonomiczne ukazują jako główną przesłankę do podjęcia bądź zaprzestania

działań, należy podkreślić, że skupianie się wyłącznie na ekonomicznych aspektach zmian klimatu sprawia, iż dyskurs moralny zmienia się w dyskurs ekonomiczny i polityczny. Koncepcja etyki utilitarnej niweluje możliwość refleksji *stricte* moralnej. Koszty ekonomiczne nie powinny być głównym argumentem stosowanym przy podejmowaniu określonych działań. Ważną kwestią jest spojrzenie na zmiany klimatyczne przez pryzmat wartości, gdyż wskazując na sferę wartości, można wpłynąć na zmianę stylu życia. Najważniejszą część rozważań powinno stanowić dobro człowieka, a nie kalkulacja bieżących zysków i strat. Mamy moralny obowiązek zmieniania tego, co nadało naszym działaniom negatywny wymiar. Coraz dosadniej akcentowana jest kwestia niezrównoważonego modelu konsumpcji i produkcji w krajach uprzemysłowionych. Pazerność i rozrzutność nie powinny wypierać takich wartości, jak umiar i roztropność.

Co więc należy uczynić, by przezwyciężyć kryzys klimatyczny? Jakiego należy dokonać wyboru? Jakie powinno być kryterium ludzkiego działania? Czy potrzebujemy 100% pewności na temat przyczyn zmian klimatu, żeby coś uczynić? Czy istotne jest określenie, w jakim stopniu te zmiany są następstwem ludzkich działań, czy są to raczej zmiany pochodzenia naturalnego? Czy będziemy umieli dostosować się do tych zmian? Wydaje się, że posiadanie pewności przyczyn zmian klimatycznych nie jest konieczne. Obecnie wiemy, że system klimatyczny na Ziemi się zmienia. Nawet jeśli te zmiany są konsekwencją naturalnych procesów, to i tak naszym obowiązkiem jest podjęcie w sposób roztropny działań adaptacyjnych, mających na celu przystosowanie się do nowych warunków życia. Czy będzie to łatwe? Z pewnością nie. Trudności z adaptacją do zmian będą miały państwa słabo rozwinięte, które już borykają się z problemem ubóstwa, brakiem dostępu do czystej wody, nierównomiernym dostępem do zasobów, brakiem podstawowej opieki zdrowotnej, konfliktami oraz epidemiami chorób tropikalnych i HIV/AIDS. Zdolności do adaptacji są silnie powiązane ze stopniem rozwoju społecznego i gospodarczego.

A zatem kraje o najniższym wskaźniku rozwoju społecznego (HDI) oraz najwyższym wskaźniku wielowymiarowego ubóstwa (MPI) będą uzależnione od pomocy, której udzielą im państwa rozwinięte.

PODSUMOWANIE

Wydaje się, że główną częścią działań mających na celu przezwycięzenie kryzysu klimatycznego powinno być opracowanie odpowiednich strategii adaptacyjnych oraz obowiązków pomocy krajom, które same nie poradzą sobie z obserwowanymi już zmianami klimatycznymi. Nasza odpowiedzialność musi obejmować umiejętności wyprzedzania skutków powodzi, susz i innych niekorzystnych zjawisk pogodowych. Działania, które należy podjąć, powinny dotyczyć takich sektorów, jak: rolnictwo, ludzkie zdrowie, transport, energia, dostęp do wody i żywności, infrastruktura mieszkaniowa. Propozycje strategii adaptacyjnych muszą stanowić integralną część polityk (wodnej, zdrowotnej, transportowej, energetycznej, badawczo-rozwojowej oraz dotyczącej użytkowania gruntów) każdego państwa. Główne przeszkody z wdrożeniem projektów będą wiązały się z istniejącymi barierami technologicznymi i finansowymi. Pomimo wielu ograniczeń należy zauważyć, że żyjąc obecnie w globalnej wiosce, ludzkość jest w stanie przystosować się do nadchodzących zmian. Jeśli „być” będzie ważniejsze niż „mieć”, a takie cnoty, jak braterstwo, opiekuńczość, życzliwość nie zostaną wyparte przez ekonomiczne kalkulacje, wówczas przezwycięzenie kryzysu klimatycznego stanie się możliwe.

Literatura

- Brown, D. (red.). *White Paper on the Ethical Dimensions of Climate Change*, Rock Ethics Institute, Penn State University.
- Gardiner, S.M. (2011). *A Perfect Moral Storm: The Ethical Tragedy of Climate Change*, Oxford: Oxford University Press. ISBN 978-0-19-537944-0.
- Gardiner, S.M. (2004). *Ethics and Global Climate Change*. W: Ethics 114.
- Garvey, J. (2008). *The ethics of climate change*, London: Continuum International Publishing Group. ISBN 978-0-8264-9737-6.
- Global Development Research Group Policy Paper (2010). *Zmiany klimatu w polityce rozwojowej – Kopenhaga i co dalej?*, 3.
- Jamieson, D. (2010). *Ethics, Public Policy and Global Warming*. W: S.M. Gardiner, S. Caney, D. Jamieson, H. Sue (red.), *Climate Ethics. Essential Readings* (s. 77–86). Oxford: Oxford University Press. ISBN 978-0-19-539961-5.
- Karaczun, Z.M., Kassenberg, A., Sobolewski, M. (2009). *Polityka klimatyczna Polski – wyzwaniem XXI wieku*, Warszawa. ISBN 978-83-915094-5-6.

- Klimczak, B. (2008). *Między ekonomią a etyką*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. ISBN 9788370119300.
- Lomborg, B. (2001). *The Sceptical Environmentalist*, Cambridge: Cambridge University Press. ISBN 978-0-521-01068-9.
- Raworth, K. (2008). *Problem klimatu a prawa człowieka*, Oxfam International.
- Singer, P. (2006). *Jeden świat. Etyka globalizacji*. Warszawa: Książka i Wiedza. ISBN 83-05-13442-3.
- Singer, P. (2011). *Życie, które możesz ocalić*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca. ISBN 978-83-7554-314-8.
- Sitek, M. (2014). *Prawne i instytucjonalne podstawy modelu zrównoważonej konsumpcji w optyce 7. programu działania UE na rzecz ochrony środowiska do roku 2020*. Journal of Modern Science 4/23/2014, Józefów, Wydawnictwo WSGE, ISSN 1734-2031
- Traxler, M. (2002). *Fair Chore Division for Climate Change*, „Social Theory and Practice”, 28.

